

VI Konferencja „Pugwash”

Uczeni o rozbrojeniu

Uczeni wielu krajów od 6 lat spotykają się corocznie na konferencjach nazywanych „Pugwash”, poświęconych omówieniu spraw pokoju i zapobiegzenia wojnie atomowej. Nazwa tych spotkań wywodzi się od miejscowości kanadyjskiej Pugwash, gdzie w posiadłości Cyrusa Eatona odbyła się pierwsza tego rodzaju konferencja, zwołana z inicjatywy grupy wybitnych uczonych różnych krajów z Albertem Einsteinem i Bertrandeem Russelem na czele.

Ostatnio w Moskwie odbyła się szósta z kolei konferencja „Pugwash”. Wśród ponad 70 uczonych z 14 krajów, między innymi z USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji, ChRL, Kanady — w konferencji uczestniczyła delegacja polska w składzie: prof. dr Paweł Szulkin, prof. dr Kazimierz Kumaniecki i prof. dr Witold Stefanski.

Jako jej kontrolę. Ta właśnie sprawa znalazła się w centrum uwagi uczestników spotkania moskiewskiego i stała się obecnie głównym celem ruchu „Pugwash”. (PAP)

Jak wynika z wypowiedzi udzielonej przedstawicielowi PAP przez przewodniczącą polskiej delegacji prof. dr. Pawła Szulkina — dotychczasowe spotkania uczonych koncentrowały się głównie na problemie ukazania światu niebezpieczeństwa wojny atomowej, na przestrzeganiu ludzkości przed użyciem broni jądrowej i innych środków masowej zagłady, na uświadamianiu grozy konfliktu zbrojnego. Ruch „Pugwash” miał więc jakgdyby charakter ruchu ostrzegawczego, uświadamiającego. Obecnie zaś, pod wpływem aktualnych zmian w sytuacji międzynarodowej — głównie w świetle propozycji rozbrojeniowych — ruch „Pugwash” zmienił swój charakter.

Propozycje rozbrojeniowe są wyrazem zrozumienia groźby, jaką niesie ludzkości wojna atomowa. Punkt ciężkości przeszedł więc ze sprawy uświadamiania o niebezpieczeństwie wojny atomowej na sprawę stworzenia pełnych warunków dla powszechnego rozbrojenia

Sztandar dla „Lechia” za współzawodnictwo



Załoga Fabryki Kosmetyków przeżywała wczoraj miłą uroczystość. Za zajęcie I miejsca w współzawodnictwie międzyzakładowym otrzymała sztandar przewodni Ministra Przemysłu Chemicznego i Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. „Lechia” dzięki przedterminowemu wykonaniu planu produkcyjnego dostarczyła dodatkową produkcję wartości 128 mln. zł. Plan roczny „Lechia” wykonała do 27 bm. Równocześnie z przekazaniem sztandaru odbyła się uroczystość nadania pierwszemu żeńskiemu zespołowi w naszym województwie tytułu „Brigady Pracy Socjalistycznej”. Brygadę tę stanowią: Bożena Okupniak, Mirosława Rzana, Wanda Zielińska, Krystyna Szajnierz i Danusia Ekerf. Kończącym akcentem uroczystości było wręczenie przez przewodniczącego ZO Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego — Juszkowiada 9 zasłużonym działaczom odznak 15-lecia Związku. Około 100 pracowników, otrzymało premie pieniężne na ogólną sumę 30 tys. zł. Na zdjęciu: I sekretarz KW ZMS JAN PAWLAK gratuluje Brygadzie Pracy Socjalistycznej. (mh)

Fot. — E. Kitzmann

RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM P DIO INF WE PAP
RADIO AP INF WE TELEFONEM P DIO
INF WE TELEFONEM P DIO INF WE
TEL P DIO AP INF WE TELEFONEM
PAP API TELEFONEM INF WE RADIO
INF WE RADIO INF WE TELEFONEM
PAP API TELEFONEM INF WE RADIO

14 bm. odbyło się połączone plenarne posiedzenie dzielnicowej instancji partyjnej w Nowej Hucie i Komitetu Fabrycznego kombinatu im. Lenina z udziałem I sekretarza KW PZPR w Krakowie Lucjana Motyki. W czasie posiedzenia ogłoszona została uchwała sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie, która za zgodą KC nadaje organizacji partyjnej w hucie im. Lenina uprawnienia komitetu powiatowego.

Jak podaje Agencja UPI, w poniedziałek i wtorek w Ekwadorze odbyły się masowe demonstracje antyamerykańskie.

Depesza F. Abbasa do N. Chruszczowa

Premier tymczasowego rządu Republiki Algierskiej, Ferhat Abbas wystosował do N. Chruszczowa depeszę, w której zwraca uwagę premiera ZSRR na masowe zabójstwa dokonywane w miastach algierskich przez kolonizatorów francuskich i jednostki francuskiej armii okupacyjnej.

W depeszy do N. Chruszczowa, Ferhat Abbas informuje w szczególności, że 200 tysięcy Algierczyków w dzielnicy Casbah w Algierze otoczonych jest przez oddziały francuskie, które masakrują ludność.

Ferhat Abbas podkreśla, że sytuacja jest nader napięta, oraz stwierdza, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na rząd francuski. (PAP)

Min. Rapacki gościem „Pafawagu”

Przebywający we Wrocławiu członek Biura Politycznego KC PZPR, min. spraw zagranicznych — Adam Rapacki 14 bm. wziął udział w otwartym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w Pafawagu. W zebraniu uczestniczył również sekretarz KC i I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Władysław Matwin, który jest członkiem podstawowej organizacji partyjnej tego zakładu. (PAP)

„Odra-1001” zastąpi człowieka

We Wrocławskich Zakładach Elektronicznych „ELWRO” przystąpiono do budowy bardzo skomplikowanych urządzeń. Powstaje tu pierwsza maszyn cyfrowa „Odra-1001”, skonstruowana w oparciu o technikę tranzystorową. Znajdzie ona zastosowanie przede wszystkim przy centralnym sterowaniu procesami technologicznymi.

Biuro konstrukcyjne najmłodszej wrocławskiej fabryki pracuje również nad uruchomieniem produkcji elementów automatyki przemysłowej. Mniej więcej za rok zakończy się budowa wielkiego urządzenia do automatycznego sterowania procesami technologicznymi w cukrowniach. (PAP)



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań,
piątek, 16 grudnia 1960

Cena 50 gr
Nr 300 (5248)

Represje wobec muzułmanów

Bilans tragicznych wypadków Algierii — 122 zabitych

Casbah — olbrzymia czysto arabska dzielnica zamieszkała przez przeszło 200 tysięcy muzułmanów — zmieniona została w swego rodzaju wielki obóz koncentracyjny. Otoczono ją hermetycznym kordonem policji, żandarmerii i wojska.

Przez całą noc z wtorku na środę w dzielnicy tej coś się działo. Agencja piszą o „gwałtownym wrzeniu”, o oklaskach i okrzykach, „którymi tłum odpowiadał na przemówienia wicowe”.

Nad ranem — jak dowiadujemy się z oficjalnego komunikatu francuskich władz wojskowych — do Casbah wtargnęły oddziały wojska i żandarmerii. I znowu agencja Reutersa informuje dokładnie: „z Casbah dochodzą odgłosy strzelania

— pisze ona. — Nie wiadomo do tej chwili, kto strzelał i do kogo. Francuskie dobrane poinformowane źródła twierdzą, że jest wiele ofiar.

Tak więc zapowiedziane przez de Gaulle'a represje wobec winnych za wypadki ponownie ograniczają się tylko do ludności algierskiej.

Wielka patriotyczna demonstracja muzułmanów odbyła się w środę około godz. 15 na tzw. Placu Rządowym w Algierze. Zabrzmiały okrzyki „niech żyje Ferhat Abbas” „Algieria algierska”. Żandarmeria szarżowała do demonstrantów. Rozległy się strzały karabinowe.

Ostatni oficjalny bilans tragicznych wypadków algierskich zamyka się cyfrą 122 zabitych (112 muzułmanów i 10 Europejczyków).

Wobec sytuacji w Algierii i perspektywy referendum partie polityczne Francji muszą zająć stanowisko. Francuska Partia Komunistyczna, której stanowisko jest znane — bezwzględnie „nie” dla obecnego referendum i żądanie natychmiastowego wszczęcia rokowań z FLN — zwołuje obecnie swój komitet centralny. PSU (Zjednoczona Partia Socjalistyczna) nawiązała kontakty z różnymi organizacjami lewicowymi dla opracowania wspólnej platformy zbrojotworzenia referendum. „Niezależni” którzy przednio większością głosów wypowiedzieli się przeciwko referendum, obecnie żądają odroczenia go. Radykalowie są podzieleni.

W Algierze podano oficjalnie do wiadomości, że decyzją francuskiego delegata generalnego rozwiązano został ultrasowski „front na rzecz Algierii francuskiej”.

Wojska rządowe odpierają buntowników

Walki w centrum Vientiane

W stolicy Laosu Vientiane przez całą noc z wtorku na środę w śróde toczyły się ostre walki między rebelianckimi oddziałami gen. Nosavana a broniącymi miasta wojskami kapitana Kong Le i jednostkami sił zbrojnych Patet Lao.

We wtorek w godzinach wieczornych buntownicze oddziały gen. Nosavana zaatakowały Vientiane od wschodu i wkroczyły do centrum miasta. Po zaciętych walkach nocnych wojska kapitana Kong Le zajęły z powrotem centrum miasta.

Ghana zwiększa swoją armię

Jak podają z Akry, minister obrony Ghany, Charles de Graft Dickson oznajmił przedstawicielom prasy, że siły zbrojne tego kraju zostaną powiększone o kilka batalionów. Pozwoli to Ghanie — jak oświadczył minister — udzielać pomocy wojskowej każdemu krajowi afrykańskiemu, jeśli pomoc taka okaże się konieczną. (PAP)

Odwołanie próby kosmicznej w USA

Z przyłaski Canaveral na Florydy donoszą, że na 7 minut przed zapowiadającym terminem startu odwołano próbę wysłania w Kosmos sztucznego satelity o wadze około 190 kilogramów, który miał wejść na orbitę okołoksiężycową. (PAP)

Ambasador ZSRR w Poznaniu

Wczoraj w godzinach wieczornych przybył na kilkudniową wizytę do Poznania ambasador Związku Radzieckiego w Polsce, Piotr A. Abrasimow. Przyjazd dostojnego gościa do naszego miasta związany jest z zaproszeniem, jakie swego czasu skierował do Ambasadora Zarząd Województwa TPP-R.

P. A. Abrasimow był wczoraj obecny na przedstawieniu baletu Opery Budapeszteńskiej w Operze im. Moniuszki.

Sprawa Algierii pilną koniecznością

Policja francuska przeprowadza w Algierii rewizję u najbardziej znanych ultrasów. Wydano nakaz aresztowania dwóch przywódców ultrasowskich Vignau i Androsa, ale obaj zbiegli. Pewna ilość ultrasów otrzymała nakaz opuszczenia Algieru i osiedlenia się w innych miejscowościach w Algierii.

Jak dowiadujemy się z prasy francuskiej, minister sił zbrojnych Pierre Messmer wezwał generała Salana, by wrócił z Hiszpanii do Paryża.

Jeden z przywódców ultrasów francuskich, Jacques Soustelle, postanowił opuścić w środę wieczorem Nowy Jork i powrócić do Paryża. Otrzymał on wezwania od swoich przyjaciół politycznych, aby wrócił natychmiast do stolicy Francji. (PAP)

W środę po południu podczas debaty w Komisji Politycznej ONZ nad problemem algierskim, ambasador Bohdan Lewandowski przedstawił stanowisko PRL. Mówca stwierdził, że wydarzenia ostatnich kilku dni w Algierii świadczą wymownie — jeśli w ogóle dodatkowe dowody były jeszcze potrzebne — o nagłości i powadze problemu algierskiego. Tragiczne wiadomości napływające z Algierii — podkreślił ambasador Lewandowski — nie tylko do głębi wstrząsnęły nami wszystkim, lecz wykazały również pilną konieczność zalecenia rozwiązania problemu algierskiego już w obecnej chwili.

Ostateczna likwidacja kolonializmu — oświadczył dalej amb. Lewandowski — stała się nakazem dnia. Pragnąłbym podkreślić iż jak największym naciśnięciem — powiedział ambasador Lewandowski — że wśród problemów związanych z likwidacją kolonializmu sprawa Algierii zajmuje jedno z naczynych miejsc.

Delegacja polska — stwierdził w zakończeniu ambasador Lewandowski — poprze projekt rezolucji 24 krajów Afryki i Azji i będzie za nim głosował.

Zgromadzenie przyjęło projekt zgłoszony przez państwa afrykańskie i azjatyckie uroczystośćie proklamującej konieczność szybkiego i bezwarunkowego położenia kresu kolonializmowi we wszelkich jego formach i przejawach. Za wspomnianą rezolucją głosowało 89 delegacji, a 9 państw kolonialnych wstrzymało się od głosowania. (PAP)

Zamach stanu w Etiopii

W środę po południu agencja prasowa podała wiadomości o zamachu stanu w Etiopii. Według dotychczasowych doniesień, zamach stanu został dokonany przez siły zbrojne, zaś na czele nowego rządu stoi następca tronu Etiopii, 44-letni syn cesarza Haile Selassie — książę Asfa Waassan.

Cesarz Haile Selassie, który przebywa obecnie z wizytą oficjalną w Brazylii, stwierdził w środę po południu w Sao Paulo, że otrzymał w środę rano sprawozdanie z Addis Abeby, z którego wynika, że „sytuacja w kraju jest normalna”.

Agencja Reutersa powołując się na audycje radia z Addis Abeby podaje, że następca tronu, Asfa Waassan w wyniku zamachu stanu został szefem nowego rządu etiopskiego.

Nowy rząd Etiopii ogłosił oświadczenie w którym stwierdza, że działalność parlamentu ulega zawieszeniu na czas nieograniczonej. Jednocześnie podjęto decyzję o rozwiązaniu gwardii cesarskiej.

Nowy rząd zapowiedział przeprowadzenie „reform konstytucyjnych i reformy agrarnej”. (PAP)

CZŁOWIEK i opanowanie Kosmosu

Sprawa wysłania w przestrzeń statku kosmicznego z człowiekiem i pomyślnego powrotu jest przedmiotem żywej uwagi całego świata cywilizowanego. Ucze ni radzieckiej przestrzegają przed zbyt dużym optymizmem co do czasu wysłania w przestrzeń człowieka, gdyż nauka nie posunęła się jeszcze w swych badaniach tak daleko, aby podjąć się tego zadania.

W ostatnim listopadowym numerze „Techniki Młodzieży” swoje uwagi na ten temat zamieszcza prof. W. Parin, rzeczywisty członek Akademii Medycyny ZSRR. Pisze on, że „odwieczne marzenie ludzkości wysłania poza granice Ziemi człowieka,

nie może być zrealizowane bez głębokiej znajomości tych warunków, jakie istnieją w przestrzeni międzyplanetarnej”.

Wachlarz problemów, wymagających rozwiązania jest bardzo szeroki. Wymieńmy tylko sprawę znalezienia metod i środków, zapewniających normalne funkcjonowanie organizmu w czasie lotu w Kosmosie. „Bardzo ważnym zdaniem jest — jak pisze prof. Parin — wyjaśnienie działania przyspieszenia na człowieka — najbliżej niesi on lot z przyspieszeniem w kierunku pierś-płecy, lub pierś-piersi. Przebywanie przez dłuższy czas w odosobnionej kabine o ograniczonej pojemności, wywołuje niewątpliwie różne skomplikowane reakcje. Należy przypuścić, że człowiek w Kosmosie będzie pozbawiony większości swych normalnych bodźców: słuchowych (ciśnienia cisza), wzrokowych (ciemności otaczającej przestrzeni itd.) W warunkach nieważkości, bodźce będą bardzo ograniczone. Wszystko to w kompleksie zakłóca zmiany dnia i nocy, pracy i odpoczynku, może spowodować poważny rozstrój psychiczny i zmianę krążenia krwi”.

Bardzo ważną jest sprawa zaopatrzenia statku kosmicznego w wodę i żywność oraz opracowanie sposobu odżywiania się człowieka.

„Z punktu widzenia medycyno-biologicznego opanowanie Kosmosu składa się z trzech etapów: aparatury, istoty żywej i człowieka. Pierwsze dwa etapy są obecnie gruntownie opracowywane. Niezwykle interesujące są dane, jakie uzyskano w ZSRR obserwując reakcję zwierząt i człowieka w warunkach sztucznego Kosmosu. Materiały te pozwolą ludziom przeniknąć jeszcze głębiej tajemnice Kosmosu.”

Opr.: H. B.



HISZPAŃSCY EKSPERCI

Na zaproszenie bońskiego ministra dla spraw atomowych Balkego przebywała w Bonn grupa ekspertów hiszpańskich dla nawiązania jeszcze ściślejszej współpracy na odcinku wykorzystania energii jądrowej dla celów wojskowych. W związku z tym, za chodnioniemiecką firmą „Degussa” zmontuje w Bilbao zakłady, które wspólnie z hiszpańskim koncernem „Altos Hornos” przeprowadzać będą badania i konstruować rakiety z głowicami atomowymi.

PYTANIE

Boński minister wojny Strauss, przemawiając na zgrupowaniu CSU zaatakował socjaldemokratów w sposób, któremu trudno odmówić celności: „Nie rozumiem — mówił Strauss — dlaczego określamo mnie niegdyś jako wroga społeczeństwa, skoro teraz sama SPD opowiada się za powszechnym obowiązkiem wojskowym, udziałem Republiki Federalnej w NATO i atomowym uzbrojeniem Bundeswehry i Luftwaffe?” Pytanie, na które socjaldemokratycznym bonzom trudno byłoby znaleźć odpowiedź.

W interesie dzieci niemieckich

Jak donosi Agencja ADN, „Towarzystwo Wakanacji Dziecięcych” w oświadczeniu wydanym w Dueseldorfie zwróciło się z apelem do wszystkich posłów zachodnioniemieckiego Bundestagu, aby zaprottestowali przeciwko ograniczeniom wprowadzonym przez rząd boński w komunikacji między obu częściami Niemiec. Wejście w życie zarządzenia — głosi oświadczenie — uniemożliwi w praktyce wyjazdy dzieci i młodzieży szkolnej z NRF na wakacje do NRD. (PAP)

Będą dobre gospodynie



15 grudnia opuściło mury rocznej szkoły rolniczo-gospodarczej w Janowie 25 młodych dziewcząt — córek rolników. Podczas rocznej nauki przygotowane je do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa domowego (gotowanie, żywienie, szycie, krój itp.) oraz rolnego, szczególnie działu ogrodniczego i hodowlanego. Nic więc dziwnego, że kandydatek do tych szkół — a jest ich w kraju już 94 — jest coraz więcej. Nowy rok szkolny zaczyna się 15 stycznia — sale internatowe i klasy czekają. Na zdjęciu: w szkolnej pracowni kroju i szycia.

CAF — fot. Woźniak

Wycieczki zagraniczne dla młodzieży

28 grudnia — nowy sezon

Już 28 grudnia rozpocznie się nowy sezon turystyczny w Biurze Turystyki Zagranicznej Młodzieży. Tego dnia dwie 28-osobowe grupy młodzieży wyjadą do Związku Radzieckiego. Trasa 12-dniowej wycieczki: Brześć — Moskwa — Leningrad. Cena 2.250 zł. Biuro podpisało już wstępne umowy na wymianę młodzieżową w 1961 roku ze Związkiem Radzieckim, NRD, Czechosłowacją oraz Węgrami, Bułgarią i Jugosławią. Najwięcej młodzieży wyjedzie do NRD (3.200 osób), Związku Radzieckiego (2.500 osób) i na Węgry (2.100 osób). Ceny wycieczek, organizowanych przez BTZM są znacznie niższe od cen wycieczek „orbisowskich”. Na przykład koszt 13-dniowej wycieczki na Węgry (zwiedzenie Budapesztu i pobyt nad Balatonem) wynosi 2.250 zł; 17-dniowy pobyt na Kaukazie — 3.100 zł. Najdroższą, ale też chyba najbardziej atrakcyjną będzie wycieczka do Dalekiej Samarkandy (15 dni; cena 4.500 zł). Pewną nowością będą wycieczki specjalistyczne do NRD, m. in. 6-dniowe wycieczki na Wystawę Rolniczą do Lipska, na Festiwal Kultury Robotniczej do Magdeburga,

na Wiosenne i Jesienne Targi Lipskie. Koszt od 1.100 zł do 1.300 zł. W wycieczkach, organizowanych przez Biuro Turystyki Zagranicznej Młodzieży mogą brać udział członkowie lub sympatycy ZMS, ZMW i ZHP w wieku od lat 16 do 30 oraz młodzież szkolna. Informacji udzielają wszystkie instancje wojewódzkie organizacji młodzieżowych oraz Szkolne Wojewódzkie Ośrodki Krajoznawstwa i Turystyki. (1e)

Bezценne zbiory pastwą płomieni

Wczoraj około godziny 4 jeden z przechodniów zauważył, że pali się dach Collegium Maius. Zaalarmowana natychmiast Straż Pożarna szybko zdołała zlokalizować ogień, ale mimo tego zniszczeniu uległo około 400 m² dachu. Częściowo zdestawianych — wodą i gruzami — zostało natomiast 6, znajdujących się na strychu, pomieszczeń Zakładu Antropologii UAM.

Przyczyną pożaru — powiedział nam komendant Miejskiej Straży Pożarnej — było najprawdopodobniej zaproszenie ognia przez spawaczy. Należy przyjąć, że od iskry zapaliła się znajdująca się między więźbą dachową a sufitem tzw. izolacja ocieplająca, którą

Tematem: postęp techniczny Z krajowej narady ekonomistów przemysłu w Poznaniu

W pierwszym dniu obrad III Krajowej Narady Ekonomistów Przemysłu poświęconej ekonomickim problemom postępu technicznego — po słowie wstępnym organizatorów i gospodarzy: dyrektora HCP mgr Wł. Kostuja i wiceprezesa Zarządu poznańskiego Oddziału PTE prof. dr J. Wierzbickiego — referaty wygłosił z-ca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, prof. dr K. Secomski, kierownik Fabryki Obrabiarek HCP — inż. W. Wcisłak i doradca ekonomiczny „Tasko” — doc. dr J. Zajda. (O treści referatów informowaliśmy przedwczoraj). W godzinach popołudniowych rozpoczęła się dyskusja.

W obradach wczorajszych uczestniczyli m. in.: z-ca przewodniczącego Komitetu do Spraw Techniki przy Radzie Ministrów — mgr inż. Z. Lutoslowski, sekretarz Komisji Organizacji Pracy CRZZ — J. Dudy i wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Poznania dr mgr Edmund Krzymień.

Na dziś zapowiedzieli swoje przybycie: przewodniczący Komitetu do spraw Techniki oraz przewodniczący PTE z Warszawy i Poznania.

Program dzisiejszy przewiduje m. in. omówienie referatu mgr inż. R. Goźca „o metodyce planowania postępu technicznego...” i referatu mgr. E. Idziaka pt. „System bodźców zainteresowania materialnego a postęp techniczny”.

(pch)

Niższe cło na eksport polskich towarów do Stanów Zjednoczonych

W związku z przyznaniem Polsce w ubiegłym miesiącu przez Stany Zjednoczone „klauzuli największego uprzywilejowania” już od 16 grudnia zostają obniżone stawki celne na nasze towary importowane przez USA. Oznacza to, że obciążenie cłem wwozowym polskich artykułów, nie może być większe od najniższych opłat tego typu pobieranych przez Stany Zjednoczone przy imporcie towarów z wielu innych krajów, z którymi USA prowadzą wymianę handlową na zasadzie klauzuli najwyższego uprzywilejowania.

Tak więc od połowy grudnia będą czterokrotnie niższe cła na polską wódkę, mak, dżemy i galaretki, wafle, herbatniki. Również znacznie zostaną zmniejszone opłaty wwozowe m. in. na cukierki, grzyby suszone, lalki, zabawki choinkowe itp.

Wprowadzenie klauzuli najwyższego uprzywilejowania stwarza nowe możliwości rozszerzenia naszego eksportu do USA. (APD)

Odczyt o początkach chrześcijaństwa w Polsce

W nadchodzącą niedzielę, tj. 18 bm. o godz. 16 w Domu Kultury MO (ul. Grunwaldzka) odbędzie się zorganizowany przez Woj. Zarząd Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli w Poznaniu trzeci z kolei odczyt z cyklu odczytów na temat tysiąclecia państwa polskiego pod tytułem: „Proces wprowadzania chrześcijaństwa w Polsce w wiekach X—XIII”.

Wygłosi go prof. Stanisław Pomykał. Woj. Zarząd S. A. i W. zaprasza na odczyt wszystkich swoich członków i sympatyków.

50 dodatkowych premii po 1000 zł ufundowały „KOZIOŁKI” na miesiąc grudzień!

JOZEF HEN kwiecień

Mewa wciąż nie odpowiadała, w centrali nikt nie potrafił mnie poinformować, co się dzieje z kompanią sanitarną pułku. Nareszcie drogą radiową przysłała wiadomość od Czaprana. Kononow poinformował:

- Czołowe oddziały pułku podszły do szosy pod samym Schwarzwasser.
- Czy będą brać miejscowość? — spytałem.
- Możliwe, że Niemcy poddadzą się.
- A jeśli nie?
- Przejdziemy do natarcia.
- Czy musimy?
- Nie. Konsekwencja ruchów wojsk jest taka, że albo wróg opuści do rana miasto, albo znajdzie się w potrzasku.
- Wstrzymajcie natarcie — powiedziałem.
- Tam jest dowódca pułku.
- Nie chciałbym być w jego skórce.
- Dlaczego? — spytał Kononow.
- Bo czuje się oszukany w imieniu pułku. A wy nie, Kononow?
- Rozumiecie jak cywil — powiedział Rosjanin. — Jeśli dowodztwo dywizji stwierdziło, że operacja nasza jest ze względów taktycznych potrzebna, to znaczy, że nikt nikogo nie oszukał.
- Obawiam się, że Czaprana rozumie podobnie jak ja — powiedziałem.

Kononow rozejrzał się, jakby bał się, że to, co teraz powie, może usłyszeć ktoś postronny.

— W takim razie, pozwólcie sobie powiedzieć, że Czaprana jest też cywil. Całe szczęście, że wojna się kończy. Cywile pójdą do służby cywilnej i zacznie się nareszcie wojsko.

W tej chwili radiotelegrafista zawołał „słucham” i podniósł się z miejsca. Zdawało mi się, że pobjadł. A może wcale nie pobjadł, tylko że mną zaczęło dziać się coś niedobrego. Wstałem i patrzyłem na tego wysokiego, zarosniętego chłopca, ze słuchawkami na uszach i przerażoną miną.

— Powtórz — powiedział do mikrofonu.

Teraz Kononow i Stepanenko zwrócili się też do aparatu. Tylko Szumibór wciąż jeszcze siedział, z pochyloną głową, z dionni wciśniętymi między kolana, szczupły i przygarbiony. Radiotelegrafista słuchał. Kiwnął głową i zameldował:

— Zrozumiałem. Pułkownik nie żyje.

Szumibór zerwał się z miejsca.

— Kto nie żyje?

— Pułkownik Czaprana.

— Nie!

Kononow położył mu dłoń na ramieniu.

— Wiedzą, chorazy.

Szumibór patrzył nań nieprzytomnymi oczyma.

— Chwileczkę — powtóżył Kononow. Zwrócił się do telegrafisty: — Niech podadzą współrzędne.

— Zaraz przyjdzie żołnierz i opowie.

Wysłaliśmy na dwór. Nad frontem płonęła luna zachodzącego słońca. Przed nami, pośrodku wiejskiej uliczki, jakiś żołnierz zabawił się jazdą na rowerze. Robił ósemkę, potem ujechał kawałek bez rąk, ale wywa-

lił się i wybuchnął śmiechem. Wypatrywaliśmy gonca z wiadomością o pułkowniku. Teraz sobie uświadomiłem, że ja od kilku dni już czekałem na tego gońca, wiedziałem o tej śmierci od dawna, od owego wieczoru u Czaprana, kiedy ofiarował mi egzemplarz Bruegla. Ale właśnie w tej chwili przestałem w nią wierzyć, powiedziałem sobie, że to nieprawda, że to pomyłka, mógł leżeć gdzieś ranny. Tej nocy zginęło jedenastu saperów, poszli pod wodę — on, Czaprana, i dowódca, wiedział o tym i odczuł ich śmierć, może po raz pierwszy odczuł śmierć innych.

Zajechała limuzyna. Wysiadł z niej uśmiechnięty major Lipiec.

— Cześć! — zawołał od drzwiczek.

— Nareszcie idziemy, co? Gdzie pułkownik Czaprana?

Nasze twarze musiały być wymowne, bo uśmiech na twarzy majora zastygł.

— Czaprana nie żyje — powiedział Kononow.

— Tak jest, nie żyje — usłyszałem znajomy głos. Klukwa! Stał obszarpiany i zakurzony, ze zwiśzoną na bok głową, z oczyma przekrwionymi od kurzu i łez. — Chcę powiedzieć, że podpułkownik Czaprana jest zupełnie martwy. Ja to widziałem i ja dopuściłem.

Więc to jego oczekiwaliśmy. Potwierdził to zaraz chorazy Sulikowski, który jechał motocyklem Czaprana. Weszliśmy wszyscy do sztabu i pochylimy się nad mapą terenową. Klukwie kazano na razie milczeć. Sulikowski pokazywał, gdzie znajduje się czołówka pułku. Tuż przed szosą. Żołnierze zalegli w indywiduallynych okopach. Czaprana posłał w szpic dwa plutony i z jednym poszedł sam.

— A wy? — spytał Sulikowskiego Lipiec.

— Mnie kazał się wrócić.

— Próbowaliście mu wiperswadować?

— Tak. Powiedział: „Pieprzę”. Kazał tylko iść ze sobą temu tu.

— Mnie kazał — powiedział Klukwa. — Ja poszedłem. I nie odstępowalem.

— Mówcie jak człowiek.

— Tak jest, rozkaz. Poszliśmy do lasu, a tam zrobiła się strzelanina. Nasza drużyna w nogi. Pułkownik krzyczał „stać”, ale był wielki hałas, zresztą możliwe, że potem stanęli, to możliwe, ale tu, gdzie myśmy byli, już ich nie było. Pułkownik stanął za pnem drzewa i rwał stamtąd do Niemców, a ja wlałem pod zniszczony furgon.

— Strzelaliście?

— Nie. Nie. Nie chcę kłamać. Nikogo nie widziałem, a naboje są drogie i nie wolno marnować. Ale pułkownik strzelał i oni też strzelali, aż go trafił kilkoma seriami. Upadł i wtedy ktoś go chwycił za nogi i pociągnął parę metrów w moim kierunku. Ja leżałem pod furgonem i widziałem. Już nie żył, panie majorze. Potem Niemcy poszli dalej, aż do samej szosy. Wtedy ja wyszedłem spod furgonu i obejrzałem pułkownika. Umarł zupełnie. A ja go nie potrafiłem obronić. Ja widziałem i nie potrafiłem. Zerwijcie ze mnie te naszywki. Zabierzcie mi pas. Wtrąćcie mnie do ciemnicy.

— Zamknijcie się — powiedział cicho Lipiec.

— Czy potraficie pokazać na szkicu, gdzie padł pułkownik? — spytał Kononow.

— Potrafię. — Klukwa otarł zapłakaną twarz. — Potrafię. Przypatrywał się długo mapie.

— Tu macie te szosę — pomagał Stepanenko.

— Tak jest, widzę.

(Ciąg dalszy nastąpi) [40]

Nowoczesna fabryka mebli

W miejscowości Żuków, powiatu Nowa Sól odbyła się 10 bm. uroczystość przekazania do eksploatacji nowoczesnej fabryki mebli. Zakład ten, specjalizujący się w produkcji różnego rodzaju szaf, jest obiektem w pełni zmechanizowanym, posiadającym wysoko wydajne maszyny i urządzenia. Znajdzie w nim zatrudnienie ponad 300 osób. (PAP)

Pięć + jeden

Bakcył pana Hawliczka

— Proszę pani, Kazik zabrał mi nożyczki!

— Kazik, co wyrabiasz? Oddaj mi!

— A czym ja mam wycinać wiatraczek?

— Przynies nożyczki z domu.

Prawdopodobnie nieraz bylibyśmy świadkami takiej „rozmówki”, gdyby nie fakt posiadania przez Szkołę Podstawową nr 38 w Poznaniu pracowni, wyposażonej w dostateczną ilość narzędzi. Dlatego też pierwszoklasiści, stojący przy malutkich warsztatach, mają na pierwszych zajęciach politechnicznych innego rodzaju kłopoty — nie chcą pracować, ale jak tymi narzędziami włączyć oraz czy wykonany przedmiot będzie można zabrać do domu.

Od wielu lat nosił w sobie kierownik szkoły — Czesław Hawliczek bakcyła politechnizacji. Nosił i hołubił go, ale dopiero z chwilą objęcia nowej szkoły na Winogradach — był wrzesień 1958 roku —

można było zamiary wprowadzić w czyn. Wprawdzie szkoła nie dysponowała pomieszczeniami na pracownię techniczną, jednak kierownik nie tracił zapалу. Wygospodarowano jedną klasę. Pierwsze wyposażenie pracowni technicznej stanowiły trzy szafki narzędziowe z „Cezas-u”. Ubożuchne to, jak na plany szkoły. Ale od czegoś trzeba było zacząć. Wtedy to kierownik postanowił „zarazić” politechnizacją i zespół nauczycieli i komitet rodzicielski. W tym ostatnim znalazł prawdziwego sprzymierzeńca dla realizacji swoich zamierzeń. W pracowni przybywało szybko narzędzi: zakupionych przez komitet rodzicielski lub z funduszy szkoły czy wręcz wreszcie nawet przyniesionych z domów. Słowem — wykorzystano wszystkie możliwości, by w jak najszybszym tempie uruchomić pracownię obróbki drzewa, metali i szkła oraz introiligatornię.

Rok 1959 przyniósł dalszy postęp. Szkoła otrzymała od Wytwórni Pomocy Naukowych bezpłatnie tożsame uniwersalną i gilotyńnię do cięcia metali. Z własnych funduszy zakupiono wiertarkę elektryczną, pilę tarczową, mechaniczną wyrówniarkę i spore ilości narzędzi. Warto zwrócić uwagę na szaf narzędziowych pracowni szkoły. Są bogato wyposażone. Takie urządzenia kosztowało wszystkich wiele wysiłku, lecz bez niego prawdopodobnie do dnia dzisiejszego całkowicie wyposażenia pracowni stanowiłyby trzy „Cezasowskie” szafki.

Już w pierwszym stadium organizacji perspektywa uruchomienia warsztatów szkolnych zapowiadała nową trudność — brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli i instruktorów, bez których trudno było nawet marzyć o należytym prowadzeniu zajęć. I z tego kłopotu szkoła nr 38 wyszła zwycięsko. Wysłano na jednoroczne przeszkolenie do szecińskiego Studium Nauczycielskiego, młodego wychowawcę — Alojzego Smykowski. Dziś daje on sobie święte rękę. Ponieważ zaś szkoła chce objąć zajęciami praktycznymi wszystkie klasy, wydelegowała znowu trzech nauczycieli na kursy prowadzone przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła.

Można by zakończyć relację ze szkoły nr 38, która potrafiła w szybkim tempie zorganizować u siebie zajęcia politechniczne od pierwszej do siódmej klasy. Ale...

W 1958 roku w klasach szósty poważną część chłopców nie uczyła się. Byli leniwi, ospali. Dopiero gdy mówiono o autach, samolotach, technice, uczniowie nabierali wigoru. Spora część nie otrzymała jednak promocji do klasy siódmej. Z niej to stworzono w następnym roku specjalną klasę. Podnoszono wprawdzie głosy sprzeciwu, że to dyskryminacja chłopców, że wszyscy na nich palcem wskazują, lecz już



Tak, tak. W I klasie trudno prowadzić nożyczki, a przecięć pierwsza praca — wiatraczek, musi być piękny. Zresztą po poważnych minach widać, że politechnizacja odpowiada młodemu.

Fot. (2) — K. Przychodźki

pierwszą wywiadówką wykażala wręcz coś odmiennego. Okazało się, że zainteresowanie chłopców techniką pomaga w uzyskaniu lepszych stopni z innych przedmiotów. Położono przeto nacisk na zajęcia praktyczne.

Ostatni etap ich wykształcenia politechnicznego rozpoczął się, gdy z inicjatywą szkoły i Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych znaleźli się po raz pierwszy na sobotnich zajęciach w warsztatach zakładów. Od tego dnia co sobotę, zamiast do szkoły, chłopcy udają się do warsztatów. Pracownicy PPRD potraktowali tę opiekę nad młodzieżą bardzo poważnie. Wykłady prowadzą inżynierowie a zajęcia w warsztatach mają strowie. To nie jest jeszcze praktyka, ale już zbliżenie do pracy,

VII-klasiści mają już poważniejsze kłopoty. Opanowanie tokarki, wyrówniarki, piły, posługiwanie się wszystkimi narzędziami, wymaga wiedzy teoretycznej i trochę „smykalki” technicznej. A jeszcze tak niedawno sala ta była prawie pusta. Zapobiegliwość kierownictwa szkoły, Komitetu Rodzicielskiego i zakładów pracy przekształciła ją w nowoczesną pracownię. W niej to uczniowie zdobywają pierwsze ostrogi techniczne.

którą ewentualnie w przyszłości będą wykonywać. Bo jak oświadczył główny inżynier Władysław Linkowski — w ten sposób zakład chce przygotować swoją przyszłą kadre...

System 5 + 1, to znaczy 5 dni w szkole oraz jeden w fabryce, nie jest nowością. Wprowadzono go w Związku Radzieckim, na Węgrzech, w NRD i w innych krajach. U nas — jeszcze wciąż jest eksperymentalnym. Dopiero teraz przygotowuje się konkretne plany, wprowadza młodzież do zakładów pracy, zakładu pracowni w szkołach. Temu ostatniemu celowi służy akcja, podjęta przez Komitet Wojewódzki ZMS i naszą redakcję. „Narzędzia i maszyny szkolom”.

Marek Woroszyło, uczeń I kl. Szkoły nr 38 za kilka lat, w kl. VI i VII będzie już pracował przy maszynach. Wówczas o systemie 5 + 1 nie będzie się mówić jak o rewelacji. Będzie on częścią programu szkolnego.

JERZY KNAPIK

Filmy polskie na ekranach ZSRR

W przyszłym roku na ekranach kin radzieckich wejdzie szereg filmów produkcji polskiej, zakupionych w 1960 roku przez „Soweksportfilm”.

Obecnie opracowania oczekują następujące filmy polskie: „Kryzys”, „Rok pierwszy”, „Miejsce na ziemi”, „Powrót” i „Zezwarte szczęście”. PAP

Może kombinaty kultury?

Powierzchnią i kubaturą większy jest od Wawelu, gotyk wziął tu ślub z renesansem. Przez długie stulecia mieściły się tu koczary i magazyny, aż bomby alianckie uderzyły w samo serce murów. Dziś Zamek Szczeciński powraca do życia. W tej chwili oddano do użytku skrzydło północne, gdzie już 20 lipca br. otwarty został nieistniejący dotąd w Szczecinie Wojewódzki Dom Kultury.

Na szczecińskim zamku

W zamku zamieszkał młodzieży. Ambitnie mają plany: chcą tu stworzyć oryginalny kombinat kultury, przedsiębiorstwo „Zamek”, o bardzo wszechstronnych zainteresowaniach i bardzo różnorodnych formach działalności.

Obok typowych dla każdego WDK ośrodków instruktażowo-metodologicznych, obok pięciu sal klubowych, dwu wystawowych o powierzchni 700 m kw., obok kawiarni i gabinetów pracy metodycznej, obok sali kameralnej na 450 miejsc, obok całej galerii komnat, pięknie z gotycka sklepionych — ważna jest treść. W tych gabinetach, w salach klubowych znajdują pomieszczenia: uniwersytet zamkowy, popularyzujący wiedzę wśród społeczeństwa Szczecina, ośrodek seminariów doktoranckich, załóg przyszłego uniwersytetu typu humanistycznego, o który bije się od lat Szczecin, federacja towarzystw regionalnych klub Szczecina (jest tych klubów w mieście aż 18), trzyletnie zaoczne studium oświaty i kultury, przygotowujące kadry działaczy kulturalno-oświatowych, czytelnia naukowa, stała scena dla teatrów amatorskich, stałe wystawy plastyki amatorów i plastyków zawodowych. To wszystko mieścić się będzie w skrzydle północnym i wschodnim.

Przedsiębiorstwo „Zamek” obejmie również skrzydło zachodnie, gdzie znajdzie pomieszczenie wielki hotel turystyczny, bardzo Szczecinowi potrzebny z racji zwiększającego się z roku na rok ruchu turystycznego na Pomorzu Zachodnim, restauracja i najpiękniejsza w mieście kawiarnia z ogromnym tarasem otwierającym widok na port i okolice Szczecina. Po dobny zresztą widok, tyle, że jeszcze rozleglejszy, będzie mógł już za cztery lata oglądać każdy turysta ze szczytu wieży zamkowej, na którą wyciągnie go winda. W skrzydle południowym ulokuje się największy w Szczecinie kinoteatr na tysiąc miejsc, w oddzielnie stojącym skrzydle tzw. muzealnym mieścić się będą warsztaty twórcze Szczecina.

W Hali Ludowej

Przez długie lata, bo od roku 1948 spędzała ojcom Wrocławia sen z powiek sprawa Hali Ludowej. Hala ta wyremontowana została na Wy-

stawie Ziem Odzyskanych, a w późniejszych latach używano jej tylko sporadycznie na zimowe imprezy sportowe, głównie bokserskie, na większe wiecje i uroczyste akademie. Utrzymanie hali kosztowało jednak tak wiele, że miasto musiało stale do niej dopłacać i rade było jak najprędzej pozbyć się tego balastu. Miałaby więc Hala Ludowa wielu gospodarzy, była dla miasta darem niezbyt pożądanym.

Zdrowy rozsądek wziął jednak górę: dwa lata temu utworzono Przedsiębiorstwo Miejskie „Hala Ludowa”, w skład którego weszły jeszcze dwa sąsiednie kina, wesołe miasteczko, osiedla campingowe i ośrodki niedzielnego wypoczynku. W samej hali utworzono kino „Gigant” na kilka tysięcy widzów, organizujące całonocne „maratony” i przynoszące spore dochody. W kulturalnych powstały stoiska handlowe, w „sali marmurowej” — kolorowa kawiarnia. Deficytowa Hala Ludowa zaczęła być rentowna, jej kulury wypełniły się tłumami ludzi. Wrocław zyskał swój kombinat kulturalny, miasto straciło wieczną dziurę budżetową.

Zielonogórski wzór

W Zielonej Górze nie było żadnych niemal obiektów kulturalnych, a kina przynosiły pięć milionów zł strat rocznie. Od chwili powstania w tym mieście Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozrywki i Wypoczynku sytuacja zmieniła się radykalnie. Ślabsze obiekty kulturalne uzyskały pomoc bardziej zasobnych, możliwe były najróżniejsze wyremontowano i oddano do użytku wielką salę widowiskową na tysiąc miejsc, wyposażono ją w zaplecze dla artystów, obszerne foyer i bardzo nowoczesną scenę. Odremontowano Wieżę Braniborską, malowniczy punkt obserwacyjny na przedmieściach, wyposażono ją w oryginalną kawiarnię i winiarnię. Stworzono ogród bajek dla dzieci, place zabaw, przydatne szczególnie podczas świąt wino-brania. W rezultacie bilans zamknął się sporym zyskiem, a Zielona Góra otrzymała kombinat, rozrywki i wypoczynku, który stał się wzorem dla innych miast.

Idea łączenia różnych obiektów

kulturalnych we wspólne przedsiębiorstwa jest szczególnie popularna na Ziemiach Zachodnich, gdzie istnieje odpowiednia baza, gdzie można znaleźć nadające się do tego celu lokale. Ale warto się zastanowić, czy nie przeszczać jej i do innych miast w Polsce centralnej, czy południowej.

Dobrze pojęta rentowność, idąca w parze ze zrozumieniem roli rozrywki kulturalnej i myśleniem gospodarskim daje nieoczekiwane efekty.

Kto następny?

LESZEK GOŁIŃSKI

Poznańska sztuka użytkowa

Poziom raczej wojewódzki

W dyskusji o poznańskiej plastyce przeciwstawia się często sztuce czystej sztuka użytkowa jako bardziej związana ze strukturą miasta, bardziej potrzebna. Specjalistyczny charakter tutejszej Wyższej Szkoły Plastycznej, Targi, przemysł meblarski, wszystko to jakoby predestynowało Poznań na miasto użytkowców i pozwalało traktować sztukę czystą jako luksusowy dodatek. Czy jednak może istnieć dobrze postawiona sztuka użytkowa bez ścisłego jej powiązania z malarstwem czy rzeźbą? Kilka lat temu mówiło się o wspaniałym polskim plakacie wyprzedzającym nowe malarstwo a teraz trzeba mówić o kryzysie polskiego plakatu. Podobnie mają się sprawy z wystawnictwem, tkaniną, wnątrz, ceramiką. Raptem okazuje się, że wszystko jest z wszystkim powiązane i jakiegokolwiek zaniedbania w jednej dziedzinie plastyki, prędzej czy później odbija się na innych. Dobra tradycja plastyczna Krakowa, sprawila, że Kraków ma obecnie dobrą grafikę, dobra tradycja wyłącznie graficzna Warszawy sprawila, że Warszawa ma coraz gorszą grafikę.

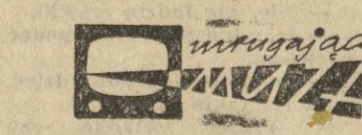
Jak się te sprawy ukladają w Poznaniu? Czy to, o czym kiedyś pisałem, wskazując na postępujący proces stagnacji w poznańskiej plastyce dotyczyło tylko tak zwanego sztuki czystej? Obawiam się, że nie. Wystarczy porównać ulicami (co ostatnio ułatwia nam komunikacja miejska likwidując przystanki), wystarczy obejrzyć nowo powstające wnętrza sklepów, kin, kawiarni, wystawy sklepowe, reklamy pokazywane w kinach, nowe neony, by dojść do wniosku, że przeciętny poziom tej plastyki jest raczej wojewódzki niż europejski. W ostatnich czasach modna stała się walka z bazarowym kiczem; prasa i radio wypowiedziały walkę meblom drobnomieszcząnskim, grafice drobnomieszcząnskiej. Trzeba przyznać, że wiele zrobiliśmy w tej dziedzinie. W Poznaniu drobnomieszcząnski gust reprezentują w tej chwili periferia i Dworzec Główny, ogólny poziom podniósł się, lecz czy już wszystko jest w porządku? Nie zapominajmy, że Poznań z racji tego, że jest siedzibą Targów Międzynarodowych jest czymś więcej niż miastem wojewódzkim i musi mieć większe wymagania.

JAN SWIDZIŃSKI



Nakładem Państwowego Wydawnictwa „Wiedza Powszechna” ukazały się następujące pozycje:

- „Ziemia mówi o Piastach” — Jerzy Gąsowski. Popularnie i bardzo przystępnie napisana monografia o naszych przodkach sprzed tysiąca i więcej lat. Godna polecenia dla młodzieży szkolnej i dla dorosłych. (Biblioteka Wiedzy Historycznej). Stron 212, cena 15 zł.
- „Dziedziczność” — Stanisław Skowron. Autor porusza szereg zagadnień o ogólniejszym znaczeniu, podkreślających zagrożenie łączność genetyki i z innymi dziedzinami biologii, stron 350, cena 20 zł.
- „Nasze dzieci dorastają” — Kazimierz Dąbrowski. Książka przeznaczona dla rodziców i wychowawców. Jej autor — kierownik Zakładu Higieny Psychicznej PAN — porusza w prostej i dla każdego zrozumiałej formie, najważniejsze problemy tzw. wieku dojrzewania. Stron 126, cena 8 zł.
- „Chrzest Polski” — Jerzy Dąwiat, stron 215, cena 10 zł.
- „U kolebki angielskiego realizmu” — George Bidwell. Jest to książka poświęcona popularnym piarszom okresu realizmu. Stron 231, cena 20 zł.
- „Słownik włosko-polski” — St. Soji i Zb. Zawadzkiego. Na końcu tomu (stron 372 plus 75) podstawowe wiadomości z gramatyki włoskiej. Oprawa płócienna, cena 38 zł.
- „Wędrowki irańskie” — Franciszka Michalskiego — seria „Biblioteki Przygod i Podróży”, stron 397, cena 20 zł.



Teleturniejel! Bez wątpienia jeden z rodzajów najchętniej oglądanych audycji telewizyjnych. O fakcie tym świadczą zarówno ilość kandydatów do poszczególnych eliminacji teleturniejowych, jak i skupione gromadki widzów, dopingujące zawodników przy ekranie. Teleturniejowe mają już swoją kartę w „historii” telewizji. I to — jak się ostatnio okazuje — nie tylko w Ameryce. Ale o tym potem. W ciągu ostatnich dwu lat ogladałem sporą ilość audycji teleturniejowych. Mają one już dzisiaj wypracowany kształt; ustalily się w zasadzie rodzaje teleturniejowe. Mamy więc „Kółko i krzyżyk”, „Słowa i słówka”, teleturniejowe tematyczne, z cyklu: Zgadnij kim jestem?, i jeszcze kilka innych.

PRASA TO POTĘGA!...

Jestem więc zdania, że nie należy przesadzać w tej dziedzinie, wymagając zbyt wiele od tego typu audycji. Myślę, że teleturniejowe powinny przede wszystkim zawierać więcej elementów rozrywki. Przykładem półcimy w tym kierunku był ostatni teleturniej pl. „PRASA TO POTĘGA”, w którym brał także udział przedstawiciel Poznania, p. Starek. Już sam początek teleturniejowy był zgoła odmienny od poprzednich. Zaczęło się satyryczną piosenką śpiewaną przez warszawskich aktorów Głińskiego i Szczepkowskiego. Zabawnie brzmiały słowa tej piosenki, które dały zresztą tytuł całej audycji: „Prasa to potęga, prasa to potęga, chociaż jest na chodzie czasu szmat...” Po obejrzeniu tej audycji doszedłem do przekonania, że przepięknie teleturniejowe ciekawymi i specjalnie dobranymi elementami występów estradowych daje rezultaty, w postaci audycji rozrywkowej. A tych, jak wiadomo, w dobrym wydaniu stale jeszcze jest za mało. Miejmy więc nadzieję, że następne teleturniejowe elementy rozrywki wyniosą na równy plan z samymi zawodami o nagrody.

Wracając jeszcze do ostatniego teleturniejowy powiem, że p. Starek, przedstawiciel Poznania zajął w finale czwarte miejsce. Stwierdzę poza tym, że „prasa to potęga!” Stwierdzenie to wynika z faktu „ujawnienia” na łamach tygodnika

„Polityka” pewnej, niezbyt czystej sprawy finansowej, związanej z autorami warszawskich teleturniejowych. Mamy więc tym sposobem swój, rodzimy, polski skandal teleturniejowy. Jest to po zamknięciu warszawskiego studia telewizyjnego, drugi z kolei skandal telewizyjny.

Ale dość o skandalach. Stwierdzić tu wypada, że nadany z Łodzi wodevil Skolnickiego i Słowikowskiego pt. „SIÓDME NIE FLATRUJ”, skandaliczny nie był. To fakt, ale też do znośnego chociażby poziomem było mu dosyć daleko. Nie ma telewizji szczęścia do tych pseudo-wodewili, które od czasu do czasu oglądamy na ekranach. Trafiają tam one częstokroć, podobnie jak i ten ostatni, ze scenek teatryków studentów. A te — poza nielicznymi — wyszłyby raczej się już dawno. I częstują nas towarem raczej mierniej próby.

Na koniec wspomnę o kolejnym widowisku „UROKI POLIHYMNI”, nadany z Poznania w ubiegły poniedziałek. Autorzy, T. Haluch i R. Urban wprowadzili nas znow w świat opery. Pan Teofil podziwiał piękne tańce i arie, i widź mógł poza tym obserwować ciekawą operę plastyczną scen baletowych z opery „Mefistofeles”, którą zaprojektowała Barbara Wolniewicz.

STANISŁAW KAMIŃSKI

Pracownicy poszukiwani

Frezerów, szlifierzy, brakarzy i kontrolerów KT oraz pracowników o średnim wykształceniu technicznym — zatrudni Jarocińska Fabryka Obrabiarek w Jarocinie (Pozn.), ul. T. Kosciuszki 16 a — tel. 200 i 550. K8607

Praca

Dobra gospośka dochoząca do 2 dzieci w wieku szkolnym za wysokim wynagrodzeniem poszukuje. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17362g.

Kupno

Kupię kompresor elektryczny z basenem do pompowania opon, spryskiwania. Pompe elektryczną, wydajność 50 litr./min. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17428g.

Buwi Sukusowy krem do obuwia

PIELEGNUJE OBUWIE — NADAJE LUSTRZANY POŁYSK Rozprowadza „ARGED”, do nabycia w sklepach branżowych M. H. D. i w Kioskach „Ruchu”. K8591

OGŁOSZENIA DROBNE

Telewizor Rubin, nowy, 17 cali, sprzedam. Kossaka 20 m. 7. 17437g

Lokale

Zamienię pokój z kuchnią, samodzielnie, jezycze, II piętro, na 2 do 2,5 pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17432g.

W związku z mającym nastąpić z dniem 1 stycznia 1961 roku POŁĄCZENIEM SIĘ Spółdzielczych Przedsiębiorstw — Hurtu i Zaopatrzenia — Dyrekcja zawiadamia, że w magazynach przy ulicy Kolejowej 19/21 odbędą się REMANENTY: W MAGAZYNIE SUROWCÓW SKÓRZANYCH w dniach od 19. XII. 1960 — 4. I. 1961

Pracownice - oborowe posiadające dwóch uczniów w zawodzie ślusarsko - mechanicznym potrzebny. Poznań, Obozowa 4. 17487g

Przem. Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu, ulica Staroleńska nr 31 zaprasza DO SKŁADANIA OFERT na dostawę: 1 GILOTYNY INTROLOGATORSKIEJ o ważenie do 300 kg i szerokości cięcia 62 cm, oraz 1 ZSZYWARKI INTROLOGATORSKIEJ (lekkiej). K8798

Komunikat

Oddział P. K. S. w Zielonej Górze podaje do wiadomości, że z dniem 15 grudnia 1960 r. została zasilona linia autobusowa Zielona Góra — Poznań przez Kargową, przez wprowadzenie dodatkowych kursów. Odjazd z Zielonej Góry godz. 18.30. Odjazd z Poznania godz. 21.00. K8792

Lekarskie

Dr Jadwiga Roguska, specjalista chorób wewnętrznych — obecny adres: Marszałkowska 34 (Grunwald), telefon 660-98. 17004g

Zguby

Zgubiono koleczyk z perłą w niedzielę, 11 grudnia. Zwrot za wynagrodzeniem. Poplińskiego 11 m. 9. 17524g

Różne

Ramy do firan, ceraty, wykładzinę podłogową, listwy do obrazów i tapet, wycieraczki poleca Waljorski, Poznań, Szewska 21. 17505g

Kol. Franciszek Nowakowski W Zmarłym straciłmy cenionego i ogólnie szanowanego Kolegę. Czesz Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16 bm., o godzinie 11,00 z kaplicy cmentarnej na Jezycach.

Ludwik Szusterkiewicz uczestnik Powstania Wielkopolskiego z 1918 r. W Zmarłym traci nasza Spółdzielnia wzorowego i sumiennego pracownika, a pracownicy zacnego Kolegę o kryształowym charakterze. Żegnamy Go z żalem oddając hold Jego świetlanej pamięci.

R. S. P. TAPICERÓW I DEKORATORÓW W POZNANIU Pracownicy Rada Nadzorcza Zarząd K8808

Maria Heinrich z domu Luczyńska Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm., o godz. 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jezycach. W ciężkim smutku pograżona RODZINA 17562g

S. † p. Franciszka Skorupska z Pfeifferów zmarła, opatrzona Sakramentami św., w dniu 14 grudnia 1960 r., przeżywszy lat 86. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 17 bm., o godzinie 10,30 na cmentarzu na Górczynie. W smutku pograżona RODZINA 17535g

Stanisław Klein Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm., o godzinie 12 z kaplicy cmentarnej na Jezycach. W ciężkim smutku pograżony MAŻ Z RODZINĄ 17572g

Stanisław Kaczmarek Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 17 bm., o godzinie 11,10 z kaplicy cmentarza na Górczynie. W głębokim smutku pograżona RODZINA 17534g

Franciszka Kryg z domu Ostrowska Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała, przy ulicy Bluszczej. W głębokim smutku pograżona RODZINA 17571g

„GŁOS WIELKOPOLSKI”. Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8-18; redaktor naczelny 657-76; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, telefon 432-89. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego”: miesięcznie — 12,50 zł, kwartalnie — 37,50 zł, półrocznie — 75,- zł, rocznie — 150,- zł. Prenumeratę przyjmują oddziały delegatury „Ruch”. Urzędy pocztowe i listonosze do 15 każdego miesiąca na miasteczka następują. Prenumeratę z wysyłką za granicę przyjmują PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-106624. Warszawa — na okres kwartału, półroczny i roczny. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. API — Agencja Publicystyczno-Informacyjna; CAF — Centralna Agencja Fotograficzna; PAP — Polska Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, ulica Zwierzyniecka 3 — telefon 444-59. L-8

